

ZBUKU, Szczęście

Zmieniła mi się twarz odkąd nie jestem już dzieckiem
Zmienił się wokół świat odkąd pamiętam go wcześniej
Mówią, że żyje Presley, powiem, że żyje Tupac
I tak w ogóle to za chwilę pojawi się tutaj ej
Nabijaj bucha, słuchaj, to moja wena
Dobrze, że chociaż to się w moim życiu nie zmienia
Dziś nie słucham już Ema, dziś sam jadę na koncert
Dwadzieścia jeden lat na karku, w biografii dwa brzdące
Ziomki po całej Polsce, w głowie tysiące wspomnień
Koncerty i afery, o których już nie zapomnę
Życie może jest godne, ale trzeba je łapać, zamiast
siedzieć na dupie, coś pierdolić i krakać
Przecież nie musisz bakać, żeby pojąć ten przekaz
Chcesz pojąć patriotyzm - spróbuj na rok wyjechać
Życie jest wszędzie dzieciak, każdy ma swoje
Więc biorę w ręce los, bo się po prostu nie boje

Powiedz, czy odnajdę kiedyś swoje szczęście gdzieś
Pokaż mi to miejsce, będę po to szczęście biec
Powiedz, czy wiesz, jak to jest, gdy już szczęście masz
Wyrzuć w górę ręce, każdy chce to szczęście brać
Powiedz, czy odnajdę kiedyś swoje szczęście gdzieś
Pokaż mi to miejsce, będę po to szczęście biec
Powiedz, czy wiesz, jak to jest, gdy już szczęście masz
Wyrzuć w górę ręce, chcę ci teraz szczęście dać

Mama mówi: "Michał masz przed sobą całe życie
Więc czemu je marnujesz przez narkotyki i picie?
Słyszałam tą muzykę, synu, jestem dumna z Ciebie
Tylko czemu przeklinasz i w kółko po wszystkim jedziesz?"
Mam pewność siebie, man, to nie gwiazdorstwo
A skok na marynarza na pół metra to [?]
Odnalazłem tą boskość w sobie, mam taką cząstkę
Którą nagrywam w studiu, później jadę z nią w Polskę
Mówią mi, że jest dobrze, mówię im: "Będzie lepiej"
Mówią, że jestem raper, mówię, jestem człowiekiem
Jeśli mam coś do Ciebie, bądź pewny, że to powiem
Nie jestem jak te pionki, co biją piątki z wrogiem
Ja daję w piątek ogień w jednym z miasteczek w Polsce
Pojechałem po szczęście, które daje mi koncert
Bo nie chodzi o forszę, tylko szacunek ludzi
A to czy jesteś prawdziwy masz wypisane na buzi, wiesz?

Powiedz, czy odnajdę kiedyś swoje szczęście gdzieś
Pokaż mi to miejsce, będę po to szczęście biec
Powiedz, czy wiesz, jak to jest, gdy już szczęście masz
Wyrzuć w górę ręce, każdy chce to szczęście brać
Powiedz, czy odnajdę kiedyś swoje szczęście gdzieś
Pokaż mi to miejsce, będę po to szczęście biec
Powiedz, czy wiesz, jak to jest, gdy już szczęście masz
Wyrzuć w górę ręce, chcę ci teraz szczęście dać

Nie wciskam tanich smutów, jak to w życiu mi brzydko
Nie jestem jak tonący, co skaleczył się brzytwą
Jedni to szybko przytną, drudzy będą wciąż gadać
Że to nie ten sam Michał, bo odjebała mu sława
Chociaż z wami nie gadam to wiem, że wy gadacie
Spróbujcie swoje życia tak po przelewać na papier
Jeden miał dupę szmatę, drugi miał dupę kumpla
Trzeci pogonił na psach dosłownie wszystkich z podwórka
Parzy cię w ręce lufka, bo nie umiesz jej łapać
Niektóre rzeczy, ziomek, tu przychodzą po latach
Ja poznałem tu brata, choć jestem jedynakiem
Nawet nie wiem, czy przeleje te emocje na papier

Przyjacieli i poznacie, szydło wychodzi z worka
Jak pierdolony łajdak, wychodzi czasem z rozporka
I niech skończy się zwrotka, żeby była szczęśliwa
To życie pisze teksty, ja je tylko nagrywam, man

Powiedz, czy odnajdę kiedyś swoje szczęście gdzieś
Pokaż mi to miejsce, będę po to szczęście biec
Powiedz, czy wiesz, jak to jest, gdy już szczęście masz
Wyrzuć w górę ręce, każdy chce to szczęście brać
Powiedz, czy odnajdę kiedyś swoje szczęście gdzieś
Pokaż mi to miejsce, będę po to szczęście biec
Powiedz, czy wiesz, jak to jest, gdy już szczęście masz
Wyrzuć w górę ręce, chcę ci teraz szczęście dać